

ROLA BOBRÓW I... MŁYNÓW WODNYCH W ŚRODOWISKU

Dr Leszek Sobczak w „Aurze” (9/81) pisze o kłopotach z wodą na obszarze Pomorza Środkowego. Teren ten zdecydowanie zasobny w rzeki, jeziora i cieki wodne od kilku lat cierpi na niedobór wody pitnej oraz na wyraźne obniżenie się poziomu wód gruntowych. Sprawy wody omawiane były m.in. na posiedzeniach zespołu planowania regionalnego makroregionu północnego. Jedną z przyczyn braku wody upatruje w wyginięciu bobra i zaniechaniu działania młynów wodnych:

(...) Może się to wydać dziwne, ale kilkaset lat temu, przy takim samym jak obecnie poziomie opadów atmosferycznych, istniał na Środkowym Pomorzu, jak zresztą w całej Polsce, olbrzymi nadmiar wód. Nie tylko dlatego, że ich zużycie było minimalne w porównaniu z obecnym. Rzecz w tym, że wszystkie nasze małe i średnie cieki wodne były gęsto poprzegradzane zaporami spiętrzającymi wodę. Zapory te zawdzięczano pospolitym ongiś na naszych ziemiach ... bobrom.

Dużą rolę w spiętrzaniu wody spełniały także w bliskiej przeszłości młyny wiejskie oraz małe siłownie wodne, jak tartaki i małe elektrownie. Szacuje się,

że na Środkowym Pomorzu takich stopni wodnych, związanych głównie z młynarstwem i tartacznictwem, było około tysiąca. Przy każdym była grobla, jaz, był zbiornik wodny, niekiedy o znacznej pojemności. W zbiornikach hodowano ryby, a przy zbiornikach kaczki. Z reguły budowano przepławki, by umożliwić wędrówki rybom łososiowatym.

Te małe stopnie wodne, na niektórych ciekach budowane co 2—3 km, magazynowały łącznie znaczne ilości wód i spełniały dużą rolę w regulacji ich spływu. Dodatkowo znacznie podnosiły w okolicy poziom wód gruntowych, korzystnie kształtowały środowisko i spełniały rolę swoistych oczyszczalni.

Ile dziś tych stopni istnieje? Czynnych młynów wodnych w woj. słupskim i w woj. koszalińskim jest dziś około 40, z czego 15 spółdzielczych. Kilkanaście pomysłskich stopni wodnych użytkują państwowe i prywatne gospodarstwa rybne, czynnych jest jeszcze kilka wodnych, drobnych tartaków. Niewiele więc zostało.

Jeśli nawet utrzymywanie u schyłku XX wieku gęstej sieci drobnej wytwórczości młyńskiej i tartacznej nie miało sensu, gdyż anachroniczne młyny i tartaki nie były opłacalne i trzeba je było zlikwidować, to jednak nie wolno było likwidować istniejących przy nich zapór i zbiorników wodnych. W rezultacie bowiem większość rzek, rzeczek, strumieni i strug została na całej swojej długości rozgrodzona, a woda, niczym nie hamowana spływa do Bałtyku. Niejedna okolica dawniej w wodę bogata, jest dziś w wodę uboga.

Istniejące obecnie w woj. koszalińskim zbiorniki retencyjne w Rosnowie i Niedalinie na rzece Radwi oraz w Borowie na Drawie, w woj. słupskim w Gaskowie, Krzemieniu i Konradowie na Słupi, w Sarzowie na Skotawie i w Biesowicach na Wieprzy związane są z energetyką wodną. Magazynują one łącznie około 10 mln m³ wód użytkowych, lecz chociaż mają ogromne znaczenie lokalne, ich udział w zaspokajaniu ogólnych potrzeb wodnych obydwu województw jest stosunkowo niewielki.